

# OPIEKUN KATOLICKI

Ro. XIX

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Gliwice, (Gleiwitz), dnia 23-go Stycznia 1892.

„Opiekun Katolicki, (dawniej „Gazeta Górnoszlącka“) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Cena za numer wynosi 10 centów, jak i dla miłośników 60 fenigów, w Austrii z przesyłką 5) centów; w Ameryce pół dolara. Listy należy przesyłać franko pocztą. Redakcja lub Ekspedycja „OPIEKUNA KATOLICKIEGO“ w GLIWICACH (Gleiwitz Pfarrstrasse 20). Za ogłoszenia płaci się od wiersza petybowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Opiekuna“ w Gliwicach jako też i we Wrocławiu Rudolf Misse, oraz Hasselstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchmana Frenkler, ulica Szwajcarska Nr. 22. — W Paryżu: M. Dubois i Co. — W Paryżu i na całą Francję: A. Stawianski, Paris, Rue Vézelay Nr. 3. — Rękopisy nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Terminy i warunki drukowania są bezpłatne.

## Wiadomości kościelne.

NIEDZIELA IV-ta PO TRZECH KRÓLACH.

**EWANGIELIA** 4-ta na tę niedzielę za czytana jest u Mateusza 4-go w rozdz. 8-mym. Słowa jej są następujące:

W on czas: Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: jakież jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Pan Jezus widząc się dnia jednego otoczonym wielkim tłumem ludu na brzegu morza Galilejskiego, wstąpił na łódkę, o której Święty Marek pisze, że należała do Piotra, i kazał uczniom swoim przewieźć Siebie na drugą stronę jeziora, co też uczynili. Morze Galilejskie, było to wielkie jezioro, mające kilka mil długości i około dwóch mil szerokości. Zaledwie na środek przybywają jeziora, aż okropna powstaje burza, tak, że fale okrywały łódkę, i tyle wody do niej się nalało, iż każdej chwili groziła zatonięciem. W takim zostając niebezpieczeństwie, przybiegli uczniowie do Pana Jezusa, który po dziennej w nauczaniu pracy zasnął w łodzi, a obudzwszy Go, z wielkiem przerażeniem zawołali: „Panie! zachowaj nas, bo giniemy.“

Zbawiciel, który chciał być proszonym, odpowiada im ze spokojem: „Czemu jesteście bojaźliwi małej wiary?“ Jezus nie potępia tu próśby uczniów, lecz gani niedostatek ich wiary, mężstwa i ufności; bo gdybyście — mówi — mieli choć trochę wiary, czyliżbyście się lekali czegokolwiek, będąc razem zemną? Jakoż uczyniwszy ten wyrzut uczniom, „wstał i rozkazał morzu i wiatrom, i stało się ucieszenie wielkie.“

Ta nagła cisza następująca po gwałtownej burzy, wprawiła w zdumienie i podziwienie tych wszystkich, którzy byli świadkami tego zdarzenia, i jednogłośnie zawołali: „Jak wielkim jest ten, które-Mu wiatry i morze są posłuszne?“

Otóż my wszyscy na tym świecie i w tem życiu jesteśmy jakby na burzliwym morzu, gdzie różne przygody, zdarzenia i wypadki nami miotają i w nieprzewidziane pogrążają nieszczęścia; lecz wówczas nie rozpaczajmy, ale uciekajmy się o skuteczną pomoc do Pana Jezusa, Zbawiciela naszego, a on naszych nieszczęść usmierzy burze. Jezus jest zawsze z nami, gdyż z nami przebywać przyrzekł aż do skończenia świata, przeto wysłucha próśby nasze, i nie dozwoli nam zginąć w nawałnościach doczesnego życia.

Prośmy tylko Pana Jezusa, aby nas nie opuszczał nigdy, lecz owszem, aby był sternikiem naszym na burzliwym morzu tego życia i aby nas doprowadził do portu szczęśliwej wieczności.

Przytoczona tu święta Ewangelja, ma jeszcze i inne znaczenie, a mianowicie: łódka, którą okrywały fale, to Kościół Chrystusowy wśród przesładowań, bo również, jak ta łódka wystawiony bywa na burze najokropniejsze i często zdawało się że był bliski zatonięcia, — że już był wytopiony mieczem, zatopiony błędem, zniszczony odszczepieństwem, a on jednak trwa dotąd wśród nawałności i trwać będzie do końca świata, bo Kościół ma zawsze z sobą Jezusa Chrystusa. W Kościele również jak w łódce Piotrowej Pan Jezus jest zawsze przytomny, wie On o szturmach, które Kościół Jego wytrzymuje, a jeżeli się zdaje przez jakiś czas być bez ruchu, jeśli się zdaje zamykać oczy na zniewagi, które się czynią Jego Kościołowi, to dla tego tylko, żeby doświadczył jego wiary i okazał mu z większą świetnością, swoją miłość i czułość. A kiedy Mu się spodoba odmienia serca narodów i na próśby i wołania wiernych rozkazuje morzu i wiatrom przesładowującym go aby się uciszyły. Taki jest wykład i treść powyższej zacytowanej przez nas Ewangelii świętej.

Na przyszły wtorek, tj. dnia 2 lutego przy pada doroczne Święto *Oparowania Chrystusa Pana w kościele i Oczyszczenie N. Maryi Panny*, albo inaczej:

## Matki Boskiej Gromnicznej,

o którym to Święcie powiemy więcej w następnym numerze.

## Przegląd polityczny.

W „Hamburger Nachrichten“, organie księcia Bismarcka czytamy co następuje; Niepotrzebna ostrość do Rosji potęguje się jeszcze popieraniem nowej polityki przez Polaków, w artykułach urzędowych, nazywanych zakrytą baterją, wymierzoną w czasie pokoju przeciwko Rosji. Już mowa, którą nowy arcybiskup wygłosił w Toruniu, zawiera przyznanie się do przeszłości dawnej Rzeczypospolitej polskiej i pośrednie wyznanie, że arcybiskup będzie dążył do odbudowania Polski. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że na tych samych motywach opartem być musi inronizowanie francuskiego arcybiskupa w Alzacji i Lotaryngji i duńskiego prałata w Szlezewgu, to można sobie łatwo wyobrazić, jaki podobne demonstracje w Niemczech skutek mieć mogą i nie ma się co dziwić, że politycy rosyjscy już są przygotowani na to, iż polscy mieszkańcy Rosji pójda na pierwsze wezwanie. Pewność, z jaką Rosjanie twierdzą, iż od trójprzymierza mogą się spodziewać polityki agresywnej (zaczepnej) jest w tym razie łatwo zrozumiałą.

— Miasto Dijon we Francji urządza w tych dniach uroczystość pamiątkową na cześć jenerała Bosaka, który w roku 1870 poległ pod Dijonem, jako francuski komendant brygady.

Bosak nazywał się właściwie hr. Hauke i był bliższym krewnym matki księcia Aleksandra bułgarskiego, która jak wiadomo, była z domu Hauke i w Warszawie poślubiła księcia Aleksandra heskiego, ojca późniejszego księcia bułgarskiego Aleksandra Battenberga. Hauke mając lat 26 był już pułkownikiem w rosyjskim wojsku huzarów, na pierwszą jednak wieść o wybuchu powstania styczniowego wziął dymisję od urzędu cesarsko-rosyjskiego, zrzekł się tytułu hrabiowskiego i przezwiał się Bosakiem. Jako dowódca powstańców zasłynął Bosak między wszystkimi rodakami tak z bliska jak i z daleka. Bosak też należał do tych, którzy szczerze pragnęli oswobodzić z niewoli barbarzyńskiej braci swoich, a nie czynił tak, jak dzisiejsi niektórzy pseudopatryoci, co bez wszelkich dowodów, bez żadnej racji rzucają nie tylko słowem ale i pismem oszczerstwa publicznie, bez zarumienienia się na swoich współbraci. Tacy nie widzą tego zlego co broją i nie wiedzą wcale lub wiedzieć nie chcą, że rzucając kość niezgody pomiędzy braci swoich, nie są już patriotami lecz wrogami narodowości swojej i rychelej ich okryją. Nie takim patriotą był Bosak. On należał do tych, którzy do samego końca wytrwali. W r. 1870 przy organizowaniu wojsk francuzkich otrzymał komendę brygady w Wogezach. Pod Dijonem kula pruska przeszła mu pierś i na miejscu położyła trupem. Walecznego rodaka naszego pochowano w Dijonie.

Zgroźną nielada wysunęła się w tych dniach znana „Kölnische Zeitung“, dawniej wierna służebnica Bismarcka.

Grozi ona obecnemu rządowi, że Niemcy nawrócą do swych dawniejszych republikańskich marzeń, to znaczy, że będą wdychali za tem, ażeby Niemcy były raczypospolita, jak Francya, a nie krajem rządowym przez monarchę na tronie, — jeżeli obecny rząd zrobi znaczne ustępstwa księtom w szkole.

A więc ta groźba wymierzona wprost przeciw Capriviemu i hr. Zedlitzowi, ministrowi oświaty, a pośrednio nawet przeciw — cesarzowi! Za co? Za to, że minister oświaty zapewne na żądanie cesarza postanowił w nowem prawie szkolnem, że katolicka władza duchowna ma stanowić, któremu nauczycielowi wolno uczyć religii w szkole, a któremu nie wolno.

Nauka religii i dozór nad nią ma być przyznany księżom, a gminy mają dostać znów więcej wolności przy ustanawianiu nauczycieli.

Minister oświaty wydał nowy reskrypt, który ogłoszono w urzędowym dzienniku „Reichsanzeigerze“. Wedle reskryptu ministerjalnego winny dzieci szkolne dysydentów, niedowiarków i odszczepieńców uczęszczać na wykłady religii w szkole, chociaż-by to było nawet przeciw woli ich rodziców. Wszystko jest jedno, czy dzieci są katolickiego czy ewangelickiego wyznania.

Liberalne (wolnomysłne) dzienniki berlińskie piszą, że jest nieprądą, jakoby cesarz Wilhelm miał powiedzieć do prezydentów tak izby panów, jak sejm pruskiego, że ustawa ustawa szkolna wyjdzie na korzyść wszystkich Tymczasem katolicka „Germania“ donosi że wie z bardzo wiarogodnego źródła, że cesarz nie tylko tak powiedział, ale nawet wyraził swą wolę i życzenie i to wcale niedwuznacznie, ażeby ustawę nową szkolną przyjęto bez stawiania wielkich trudności tak w izbie panów jak i w sejmie pruskim.

W północnej Afryce są ciągłe boje. Prowadzi je tam niejaki Mahdi, który o sobie głosi, jako jest prorokiem. Ludzie temu wierzą i biją się za niego, z kim wypadnie. Ten Mahdi jest wielkim wrogiem chrześcijan i mi-

syjonarzy srodze przesładowuje. Nabral ich też już wielu do niewoli i jednych zabija, a drugich trzyma jako zakładników. Niedawno temu udało się Ojcu Ohrwalderowi i dwóm Siostronom uciec z niewoli Mahdiego do Egiptu, gdzie się schronili do chrześcijan. Bogu dzięki za to wybawienie pobożnych Misjonarzy z rąk pogańskich i oby Bóg raczył i innym więźniom do wolności dopomóc.

## Nowiny polityczne.

— Cesarz przybył 19-go bm., w zeszły wtorek rano, o godzinie 8-mej, zupełnie niespodzianie, pociągiem nadzwyczajnym do Kilonii. Zaraz po przybyciu udał się na wartę i kazał zaarmować załogę. Następnie kazał cesarz zgromadzić wszystkich rekrutów marynarki, do których wygłosił mowę. W mowie swej upominał rekrutów, ażeby wypełniali sumienie swe obowiązki, i aby zawsze byli wiernymi tak cesarzowi, jak i państwu, a nadto, żeby modlili się do Boga o powodzenie i żeby nigdy nie zapominali o swojej religii.

— Cesarz Wilhelm wydał rozkaz, aby mu przedstawiono dokładnie sprawę o urządzeniu ratunku, jaki ma być użyty w razie przyszłej powodzi.

— „Hamburger Nachrichten“ występuje gwałtownie przeciw Austro-Węgrom, zapowiadając, że państwo to zdradzi potrójne przymerze.

— Cesarz niemiecki powrócił już z Kilonii do Berlina.

— Policja kryminalna w Charlottenburgu odkryła fałszerzy monety, gdzie podrabiano dwu-markówki.

— Sejm pruski obradował 25-go w pierwszym czytaniu nad projektem dotyczącym ustawy szkolnej. Z posłów przemawiał X. prałat Jałdzewski; pomiędzy innymi zaznaczył ciekawny poseł, że usiłowania rządu aby szerzyć niemieczną nie odniosły żadnego skutku. Zaajomość języka niemieckiego jest obecnie o wiele gorszą niż dawniej. (W następnym numerze obszerniej o sprawie szkolnej napiszemy.

**Rosya.**

Międzynarodowy kongres kolejowy odbędzie się w Petersburgu w miesiącu czerwcu rb. Zaś w końcu lutego odbędzie się konsekracja ks. biskupa Simona. Zaproszenia do udziału w konsekracji już wysłano z ministerstwa spraw zagranicznych do biskupów w Królestwie, a mianowicie do ks. biskupa kujawsko-alaskiego, Beresniewicza, do ks. biskupa Nowodworskiego i do ks. biskupa Zdanowicza. Biskup Beresniewicz będzie konsekwował dwaj ostatni zaproszeni do asysty.

Jenerał gubernator warszawski Hurko miał powiedzieć podczas przyjęcia noworocznego w zamku warszawskim, dnia 12 bm. do obywateli Polaków co następuje: „Moi panowie, doniesiono mi, że w tym roku nie będziecie tańczyć i to z pobudek polsko-patriotycznych. Otóż udzielam wam rady, tańczcie z własnej woli, będzie wam to daleko przyjemniej, niż gdybym was zmusił do tańczenia.“ Moskiewski czynownik znany jest ze swych brutalnych i ośliackich wyrażań, ale ostatnie to jego przemówienie świadczy, o bezdennej mongolskiej beczalności.

Stan zdrowia carowej jest niebezpieczny. Chora cierpi na niezwykle rozdrażnienie nerwów. Car na jej wyrażne żądanie całe noce spędzać musi u jej łóża. Lekarze radzą jej zmianę klimatu, na co carowa żadną miarą zgodzić się nie chce.

— Naczelnika miasta Moskwy wysłał car do wschodnich prowincji, aby nagromadzone przez spekulantów zboże, zakupił dla dotkniętej głodem ludności, za cenę przystępną, a



mianowicie za sumę 12 milionów rubli; w przeciwnym razie aby zboże zabrał.

Z Petersburga piszą, że niebawem przedłożony zostanie Radzie państwa projekt ustawy, mocą której posady kierowników przedsiębiorstw górniczych nadawane być mogą tylko poddanym rosyjskim. Zarządzenie takie wypadłoby w pierwszej linii na niekorzyść wielu obywateli austriackich i niemieckich, którzy takie posady obecnie zajmują w guberniach Królestwa Polskiego.

#### Bulgaria.

Prezes bułgarskich ministrów Stambulow doznał nieszczęśliwego wypadku jadąc na przejażdżkę sankami. Rewolwer, który miał w kieszeni puścić i wystrzał ranił go w udo. Ranę obandałowali lekarze i uznali ją za lekłą.

#### Serbia.

Rząd przeszłorocznym zamknięciem Skupczyzny popełnił czyn, który zarówno swym wykonaniem, jakoteż skutkiem tego, że naruszył konstytucję, wywołał powszechne zdziwienie w kraju i zagranicą. Tym czynem było wydalenie przez mocą matki Jego królewskiej Mości. Podpisani, pod przysięgą obowiązani bronić konstytucji, swracają się do prezesa gabinetu z następującą interpelacją: 1) Jak godzić postępowanie to rządu z zasadą wolności osobistej z prawem obywateli serbskich do przebywania w Serbii, które to prawo poróża im konstytucja? 2) Czy rząd sądzi, że rezolucja Skupczyzny z dnia 30-go marca ubiegłego roku upoważnia go do wydalenia królowej Natalji? 3) Jak to wytłomaczy rząd, że ową rezolucję, która nie miała charakteru ustawy, przedstawił koronie do zatwierdzenia? 4) Czem tłumaczy rząd wykonanie takiej ustawy? 5) Czem tłumaczy rząd azyście wojska i kto zalecił wojsku współdziałanie przy tej niekonstytucyjnej akcji i azyście broni? 6) Na kogo spada odpowiedzialność za ofiary, które zginęły podczas wydalenia matki królewskiej?

#### Grecya.

Zmarły niedawno w Egipcie Grek Vassany zapisał 5 milionów franków rządowi greckiemu na wzmocnienie floty.

#### Włochy.

W całych Włoszech influenza szerzy się niesłychanie i zjadliwie. W Wenecyi umiera dziennie średnio 58 osób, to jest pięć razy więcej aniżeli zazwyczaj; w Turynie 84, tj. więcej, aniżeli podczas cholery w r. 1884. Ciasnota, brud i brud miast włoskich, sprzyjają niesłychanie prędkiemu krzawieniu się owej choroby. W Medyolanie panuje tak silna influenza, że nieboszczyk musi czekać czasami cztery i pięć dni nawet na swój pogrzeb z powodu braku karawanów. Odkomenderowano kompanią wojska do pomocy służbie cmentarnej.

Z Rzymu donoszą, że stan zdrowia Ojca jest już zupełnie dobry. Papież odprawił Mszę ś.

W piątek wieczorem było w Rzymie trzęsienie ziemi, które trwało kilka minut. Nie zaszedł z tego powodu żaden wypadek. Ludność ogromnie się przerażyła, wiele murów się porysowało i wiele budynków zachwiało się w fundamentach.

#### Francya.

Oddział oficerów francuskich, którzy przybyli dla studyów do Petersburga, odwiedził przedwczoraj brygadę artylerji gwardyj-skiej. Na śniadaniu wzniesiono toasty na cześć prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Carnota i na rodzinę carską, oraz braterstwo obu armii i narodów.

Ojciec ś. zachorował na influencję, dotychczas jednak dzięki Bogu niema niebezpieczeństwa.

Kardynał Malchers zachorował niebezpiecznie.

#### Hiszpania.

W Hiszpanii odkryto szeroko rozgałęziony spisek dynamitowy. W wielu miastach i wsiach uwieczono dużo podejrzanych osób. W rewizjach domowych znaleziono i zabrano wielkie zapasy dynamitu, gotowych bomb i rewolwerów.

#### Portugalia.

Rząd portugalski zbankrutował zupełnie i nie jest w stanie wyplacać więcej. Będzie musiał udać się z prośbą do wierzycieli, aby przedłużyli termin wypłaty.

#### Ameryka.

Jeden z inżynierów amerykańskich przepowiada zapadnięcie się miasta Chicago w roku 1893. Twierdzi on, że ziemia, na której mia-  
sto stoi, jest przesiąknięta i podmielona wodą jeziora Michigan, że stała i twarda warstwa ziemi wynosi tam nie więcej jak 16 stóp wysokości, która nie utrzyma ogromnych budowli stawianych na placu wystawy i obniży się pod temi na jakie stopy 40. Byłaby to wy-tawa jakiej istotnie dotąd świat nie widział — o wystawa pod wodą.

### Z GNIEZNA.

Dalszy ciąg opisu ceremonji konsekracyjnej

## NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO

Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego.

Po skończonej konsekracji nowy Arcybiskup, przybrany w wspaniałe płaszcze arcybiskupi z gronostajami, ruszył przed grób św. Wojciecha i ztamtąd w te mniej więcej słowa przemówił: że ufność w łaskę Bożą podnosi Go, że ma nadzieję sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie w tej chwili na Jego barki złożono; że pierwsze słowo wygłasza z tego miejsca, które przypomina pierwszy związek narodu z Kościołem; że Kościół stoi niewzruszenie że na tej opoce abyśmy budowali, pragnie; a kończy błogosławieństwem i starodawnym pozdrowieniem kochanej archidiecezyi: Niech będzie pochwalony.

Po wyjściu z katedry duchowieństwo wśród dźwięku starożytniej „Bogarodzicy“ szpalerem, utworzonym przez cechy i towarzystwa, odprowadziło Arcypasterza do pałacu, gdzie niebawem rozpoczęło się przedstawienie poszczególnych deputacyi.

Najprzód stanęła przed Najprzew. Arcy; pasterzem kapituła pelplińska, reprezentowana przez czcigodnego księdza kanonika Neubauera, dalej prześwietna kapituła poznańska, którą reprezentowali J. W. ksiądz kanonik Pędziński, ksiądz prałat Wanjura, ksiądz kanonik Jedzink. Następnie w imieniu obecnego duchowieństwa obu Archidiecezyi przemówił sędziwy ksiądz kanonik Kegel, dziekan krotoszyński, składając nowemu Arcypasterzowi hołdy posłuszeństwa, miłości i przywiązania. Arcypasterz wzruszony słowami mówcy, dziękował z rozczuleniem i oświadczył, że słowa czcigodnego księdza kanonika wzruszają go tem bardziej, że ksiądz Kegel, jako regens trzemeszkiego gimnazjum, był jego nauczycielem religji i w serce jego wszczepił zasady miłości Boga i bliźniego, że w ten sposób on (ks. K.) jest jego dobrodziejem.—Przedstawili się następnie Celsissimo Domino trzej jego byli uczniowie w gimnazjum śremskiem: ksiądz proboszcz Skąpski, ksiądz proboszcz Mozykiewicz i ksiądz kapelan Kubliński, których Najprzew. ksiądz Arcybiskup nadzwyczaj mile przyjął, dziękując Bogu, że mu pozwolił rzucić niegdysziarn) wiary, które padło na rolę zyzną i plon obfity wydaje dzisiaj w życiu kapłanów.

Po przedstawieniu obywatelstwa, wśród którego wyróżniał się pan Hektor hrabia Kwilecki świetnym mundurem szambelana papieskiego di cappa e spada (czerwony złotem wyszywany mundur, biała kamizelka ze złotymi guzikami i potrójnym łańcuchem na piersiach, kapelusz z pióropuszem) przemówił do Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa ksiądz Ferdynand Radziwiłł.

Głęboko wzruszony odpowiedział ksiądz Arcypasterz następującemi mniej więcej słowami:

Szczęśliwy się czuję, że jako ojciec duchowny do synów swych kochanych diecezyjan po raz pierwszy przemawia z podzięką za wynurzenie synowskie, wygłoszone tak poważnym wywodem.

Mówcy zaś dziękuje Arcypasterz tem goręcej za synowskie wyrazy przywiązania i uległości, że sam wraz z całą dostojną rodziną jest wzorem, jak słowa zatwierdzać sposobem życia i czynami.

Gdy ksiądz Arcybiskup skończył swe przemówienie upadli wszyscy zebrani na kolana, poczem ksiądz Arcypasterz udzielił swego błogosławieństwa. Po przejęciu obywatelstwa wyszedł ksiądz Arcybiskup na balkon i powitany został przez zebrany przed pałacem lud radosnem okrzykami. Następnie przedstawił mu ksiądz prałat oficyał Łukowski deputacye

lekarzy, prawników, profesorów, przedstawicieli towarzystw naukowych, prasy, kupców i przemysłowców miasta Gniezna, deputacye miast, włościan okolicznych itd.

Obiad w pałacu arcybiskupim rozpoczął się około godziny 2, a udział w nim brało osób 84, w liczbie tych pięciu Najprzew. Biskupów

Wśród obiadu powstał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz i wśród głębokiej ciszy, wznosił toast na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana. Mowa rozpoczęta w języku niemieckim opiewała, że na tem historycznem miejscu wśród tylu wiekowych wspomnień i pamiątek, myśl Arcypasterza mimowoli rwie się do stóp Namiestnika Chrystusowego w wiecznem mieście, którego łasce zawdzięcza swoje wyniesienie do godności Arcybiskupiej i do Najjaśniejszego Pana, który daleko sięgającym postanowieniem swoim, umożliwił Ojcu św. wybór jego osoby.

W języku ojczystym wygłosił następnie Arcypasterz swe hołdy wdzięczności i uwielbienia, jakie czuje dla dostojnej Osoby Następcy świętego Piotra, którego serce, jak się to pokazuje z ostatniej Jego Encykliki, otwarte jest szczególnie dla uciśnionych, a który wyborem swoim dał dowód mądrości, stałości i miłości swojej. Tak samo głęboką wdzięczność czuje Arcypasterz dla Najjaśniejszego Pana, który aczkolwiek stosunkowo do sędziwego Namiestnika Chrystusowego jeszcze dość młody, okazuje dla wszystkich poddanych swoich równe ojcowskie serce, równe monarsze przywiązanie. To samo powtórzywszy po niemiecku, wznosił Najprzewielebniejszy Arcypasterz okrzyk na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana, w którym wszyscy oehocz zawtórowali.

Następnie pan Naczelnny Prezes, Jego Ekscelencya baron Wilamowicz, zabrawszy głos, wyraził zadowolenie i radość swoją i całej dzielnicy, która i jego jest ojczyzną, z wyniesienia Jego Arcybiskupiej Mości na godność Najwyższego Zwierzchnika obu archidiecezyi.

Najprzewielebniejszy Arcypasterz dziękując panu Naczelnemu Prezesowi, powiedział, że czuje się szczęśliwym, iż rzady Jego przypadają wspólnie z urzędowaniem Jego Ekscelencyi.

Ksiądz Biskup wrocławski pił na zdrowie obu archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, z którymi Arcypasterz w dzisiejszym akcie konsekracji zawarł związek dożgonnego połączenia i które na uczczenie tego związku w tak strojnej wystąpiły szacie.

Ksiądz Arcybiskup wznosił toast na cześć księcia Biskupa wrocławskiego, jako konsekratora, a wyraziwszy cześć dla jego osoby, jako tego, który z upoważnienia Papieża torował aditum ad pacem (drogę do zgody) przyczem go z wielu stron nie rozumiano, wyraził życzenie, aby te dawniejsze związki, historyczno-wiekowe stósunki nie ustawały, lecz kwitnęły dalej w duchu miłości i wzajemnego szacunku. „Niech żyje ksiądz Biskup wrocławski.“

Poczem nastąpił toast na cześć współkonsekratorów ks. Biskupa chełmińskiego, który nie lekając się trudów dalekiej podróży, przybył do Gniezna, ażeby mu oddać tę wysoką usługę — i Najprzewielebniejszego księdza Biskupa dr. Likowskiego, który uczynił to samo, a w którym Arcypasterz czci świątobliwy przykład, dawany od lat blisko 30 wiernym obu Archidiecezyi, oraz głęboką naukę i wiedzę, pobożność i pracowitość.

Obok czcigodnych współkonsekratorów wymienił Arcypasterz Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Andrzejewicza, z którym go oddawna łączą węzły szczerzej przyjaźni i który też przez długie lata dawał Mu dowody głębokiej życzliwości.

Ksiądz Biskup Redner wznosił toast na cześć obu kapituł, które Arcybiskupowi

będą pomocne w zarządzie Archidiecezyi, kapituł, które w ogólności Papież Aleksander III. nazwał ramionami tego ciała, którego głową jest Biskup.

Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Likowski wznosił toast na cześć obywatelstwa i wszystkich wiernych obu Archidiecezyi, którym służyć może to chlubne świadectwo, że przywiązanie swoje do wiary ojców gotowi byli i są, stwierdzić wszędzie, nawet w narażaniem własnego mienia i bezpieczeństwa. To samo powtórzył ksiądz Biskup po niemiecku.

Nakoniec ksiądz Arcypasterz dziękował obu dostojnym Administratorom Archidiecezyi księdzu kanonikowi Krausowi i księdzu Biskupowi Likowskiemu za gorliwość, z jaką sprawowali rząd Archidiecezyi i wspomniawszy przytem o pomocy, jaką księdzu kanonikowi Krausowi z uznania godnym skutkiem niósł jego Oficyał ksiądz prałat dr. Łukowski.

Około godziny piątej obiad się skończył i goście się rozeszli.

Iluminacya. Z uderzeniem godziny 5 prastary gród Lecha, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zajaśniał światłami tysiącami. Przyznać trzeba, że iluminacya wypadła nadspodziewanie! Nietylko katolicy, ale i można prawie powiedzieć, wszyscy żydzi i dość dużo protestantów iluminowało. Kilkakrotnie oświecono także sztucznymi ogniami bramę tryumfalną przy tumie. Zebrani śpiewali pieśni religijne, jak „Salve Regina“ itd.—Minut 10 przed 6-tą nadeszła muzyka — cała kapela piechoty z kapelmistrzem na czele — oraz wszystkie cechy i towarzystwa z pochodniami. Kapela poczęła — po powitalnej fanfarze — grać uverturę (włoskiego muzyka) p. t. „Tula“. Kilka minut po 6-tej na bezustanne „wiwaty“, ukazał się na balkonie Arcypasterz nasz w towarzystwie kilku świeckich i duchownych. Przed ukazaniem były raz po raz moździerze, a następnie puszczano ognie sztuczne. Tłumy ludu wznosiły okrzyki podziwu a sam Arcypasterz dawał znaki swego zadowolenia, zwracając się kilkakrotnie do liczego otoczenia swego. Gdy kapela skończyła uverturę, zagrzmiął z tysiąców piersi zebranych, szczerzy i serdeczny okrzyk: „Niech żyje nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz“ i głowy wszystkich się odkryły a głośnym eutuzyzmowem okrzykiem końca nie było, aż nareszcie sam Najprzewielebniejszy Arcypasterz na balkonie dał znak, że chce mówić natychmiast zrobiło się cicho — jakby makiem zasiał! Donośnym i wzruszonym głosem przemówił Arcypasterz mniej więcej w te słowa: „Dziękuję, serdecznie dziękuję Wam za te objawy miłości przywiązania ku mnie. Niech Bóg Najwyższy zapłaci wam za to. Ja zaś proszę Go będą o błogosławieństwo dla waszych rodzin, błagać Go, by nigdy Was nie opuszczał, by dał wam wszystko, co możebnego być na ziemi. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Tu zahuczało; „Na wieki wieków Amen!“ i „Niech żyje;“ i wzbierało jak morze rozchukan, aż jeden z duchownych dał znak z balkonu księdza Arcypasterza chce błogosławić wszystkich, wówczas głowy się pochylały, inni poklekli a ksiądz Arcybiskup, zegnawszy krzyżem ś. trzykrotnie zebranych, mówił: „W obliczu tej prastarej Świątyni Bożej błogosławię Wam: W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“ Uroczysto była to chwila, żadnej głowy nakryte nie było, bo i obecni innowiercy ze czołży zdjęli nakrycia z głów. Potem jeden z duchownych zaintonował z balkonu „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ którą to pieśń wszyscy zebrani z namaszczeniem śpiewali. Po ukończeniu tejże zszedł dopiero ksiądz Arcypasterz z balkonu gdzie bawił 25 minut. Wówczas ruszył poehód ku miastu, na czele muzyka, ra-



nego marsza grając, potem cechy, towarzystwa z pochodniami, istne morze światła, bo była ich moc ogromna, — a po za niemi cała massa publiki — puszczano jeszcze race i spalono ognie sztuczne w wielu miejscach.

Tak się zakończyła uroczystość konsekracji nowego Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego w Gnieźnie, do której uświetnienia przyczynił się lud sercem oddany swemu Dostojnemu Arcypasterzowi, jako i całemu Duchowieństwu.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Gliwice, dnia 25-go stycznia 1892

— Praktykanci pocztowi, którzy do 28-go lipca 1889 r. pośladali egzaminy na sekretarzy, otrzymają posady sekretarzy pocztowych.

— Przypominamy jeszcze raz tym co mają austriacko niemieckie talary, tak zwane „Ver-eins-Thaler“, że takowe zostaną z obiegu wycofane.

— Celem dostatecznego święcenia niedzieli przez uczniów szkół, postanowił minister oświecenia, że wakacje kończyć się mają zwykle w poniedziałki, a lekcje rozpoczynać dopiero we wtorki, aby uczniowie nie używali niedziel na podróż z domów rodzinnych. (Bardzo dobrze.)

— Znaczki pocztowe od 1-go kwietnia zostają smienione; będą one sześcioboczne; kolory pozostać na te same, tylko herb państwa będzie inny. Dużo bowiem dotychczasowych znaczków pofalczowano.

— Baczność z kartami kwitowymi od zabezpieczenia na starość, bo odpowiedni urzędnik kontrolować je będzie.

— Jak w roku zeszłym tak i w tym roku ma być dozwolone najmować robotników z Królestwa do roboty na czas od 1-go kwietnia do 1-go listopada. Pozwolenie na zajęcie robotników będzie pod tymi samymi warunkami, co w zeszłym roku. Kontrola nad najętymi robotnikami będzie ścisłą. Władze będą czuwały nad tem, ażeby pracodawcy natychmiast po przyjęciu robotników do pracy doniosły o tem miejscowej policji. Jeżeli pracodawca przyjmie robotnika bez powiadomienia o tem policji, robotnik taki zostanie natychmiast wydalony.

Sądy odebrały od nakaz ministra sprawiedliwości, aby odtąd sprawy sądzono pospieszniej, a śledztwa, czyli tak zwany podszyk, aby nieprzeciągano tak długo jak się to dotąd nieraz działo.

— W Szkołach wieczornych, uzupełniających wykładane będzie uczniom prawo dotyczące się robotnika i pracodawcy; także uczniowie zapoznani zostaną z najgłówniejszymi przepisami prawnymi.

**Bydźnia.** Nie można pominąć, aby nie wynurzyć zadowolnienia naszego i pochwał z powodu pięknego nabożeństwa w naszym kościele parafialnym w Wielk. Paczynie. To tylko nas dziwi, że po odśpiewaniu jednej pieśni nie śpiewa się innej, tylko tę samą się powtarza, a przecież ich mamy tak wiele i tak pięknych!

**Laurahuta.** Także i u nas zbierają się podpisy w sprawie nauki języka polskiego. Listy w tym celu są wyłożone u górnika Karola Roesnera i u Jakóba Kubik na Wanda-Kolonii.

**Miechowice.** W zaprzęsłą niedzielę na stawku w pobliżu Karfu załamał się lód pod 7-letnim synkiem robotnika Bastka — i tenże utonął. Było tam więcej chłopców lecz ci od strachu puciekali. Dopiero po jakimś czasie gdy w domu rozpowiedzieli — zaczęto go szukać i wydobyto z wody ale już nieżywego.

**Królewska Huta.** Oberżysta i kupiec Drapa wysłał zeszłego wtorku parobka z wozem do Tychów po piwo i dał mu 200 marek. Parobek pozostawił wóz i konie w Tychach, a sam udał się do Mysłowic, gdzie jadł i pił z pieniędzmi, które mu pan dał na zapłatę za piwo. Drugiego dnia przytrzymał go, ale już miał tylko 82 marki.

— Robotnik B. w wieku lat 70 otrął się tu kwasem karbolowym. Co było powodem tego, nie wiadomo.

— Panienci z królewskiej Huty postanowiły zakupić piękną chorągiew dla kościoła ś. Jadwigi; w uroczystość Bożego Ciała po raz pierwszy ma być użyta. Potrzebne pieniądze panienci pono już złożyły. Piękny objaw szlachetności.

**Wirek.** We czwartek odebrał sobie życie wystraszem z rewolweru tutejszy szewc Medal Ożenu tego dokonał, leżąc jeszcze w łóżku.

**Z Bielszowic** donoszą, iż w parafji tutejszej, istniejącej już od stu lat, znajdował

się nadedrogą krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa, którego drzewo z czasem skutkiem wpływu powietrza zbutwiało i obaliło się, a teraz już nie ma i znaku gdzie krzyż przedtem stał. Otóż parafianie tamtejsi zebrali i utworzyli pomiędzy sobą komitet, który uradził postawić znów w miejsce dawniejszego krzyż, ale marmorowy i w tym celu odzywa się do wiernych i pobożnych chrześcijan o dobrowolne, a z serca pobożnego płynące składki, przyrzekając imie każdego, kto złoży ofiarę na ten cel, zapisać do książki, która będzie zachowaną pomiędzy pismami kościelnymi na wieczną pamiątkę. Dobrowolne te składki przyjmuje p. August Hoffmann w Bielszowicach.

**Z Łącznika** donoszą o dwóch niegodziwaczach, którzy wdarli się do mieszkania pewnej wdowy i napadli na nią, związali jej ręce i nogi i zatkali usta by nie mogła wołać ratunku, a potem zabrali jej 2 marki i 50 fen. i sztukę mięsa i pozostawili ją w takim stanie, uciekli. Biedna kobieta szczęściem, że zdołała odetkać sobie usta, bo byłaby do rana nie wytrzymała, aż przyszły sąsiadki i z więzów ją oswobodziły.

**Z Nakla** donoszą, że pan hrabia L. D. nersmark, mieszkający na tamtejszym zamku, zamierza wybudować świątynię katolicką. Dałby Bóg, aby się ta wieść sprawdziła.

**Tworog.** Na leśniówce Brzeskiej poda Brynkem mieszka niejaki Aleksander Grzyb, leśny, który 1-go kwietnia rb. obchodzić będzie 50-letni jubileusz jako tamtejszy leśny Sędziwy jubilat przez całe 50 lat w jednym przebywał miejscu, a i ojciec jego służył tam także przeszło 50 lat.

**Głogówek.** W środę wieczorem przyaresztowano tutaj przedsiębiorcę budowniczego Rinkego, który we Wiedniu przywłaszczył sobie 30,000 florenów. Znalaziono przy nim 7983 floreny i 1073 mk.

**Wrocław.** Dnia 31 b. m. urządza Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu we wielkiej sali domu „św. Wincentego“ wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Pomiedzy innymi wykonaną zostanie operetka Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie.“

**W Wiesbaden** strzelał patrol wojskowy, na ulicy. Prowadził on bowiem dezertera, a ten chociaż mu ucie, więc patrol strzelił doń na ostro. Było to w same południe, gdy dzieci tłumnie opuszczały szkołę, a mnóstwo ludzi uwijało się po ulicy. Szczęściem że się odbyło bez wypadku większego. Dezertera tylko lekko postrzelono i schwytano. — Miejsmy nadzieję, że według nowej instrukcji dla posterunków wojskowych, która niezadługo wejdzie w życie, a strzelanie po ulicach zostanie zakazane.

**Gdańsk.** Wielki los loteryi przeciw niewolnictwu (Antisklaverei), z wygrana 600,000 mk. dostał się do naszego miasta Kilku mniejszych obywateli trzymało do spółki.

**Wiedeń.** Niedawno pogrzebano jedną 19-letnią dziewczynę, córkę ajenta R. Nieszczęśliwa pocałowała swojego pieska pokojowego i krótko potem zachorowała. Lekarze stwierdzili zatrucie krwi, któremu też chora uległa. Oczywiście piesek zetknął się z czemś, co gruc poczyniło, i od tego dziewczyna się zaraziła.

**Łódź.** Fabrykanci z miasta Łodzi prosili o udzielenie im pozwolenia do pobudowania kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza. Rząd odpowiedział jednakże, że względy wojenne nie pozwalają na to. Tę samą odpowiedź dał swego czasu generał-gubernator Hurko obywatelom miasta Kalisza, gdy takąż samą do niego zanieśli prośbę.

**Warszawa.** W zeszły piątek przypada 29-ty smutna rocznica powstania Styczniowego w r. 1863, która do dziś dnia żałobą pokrywa wiele rodzin tutejszych. — Śród dokumentów odnoszących się do tego powstania znajdujemy następujące rozporządzenie ówczesnego rządu narodowego, które brzmi:

„Centralny Norodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy,“ z ważywszy, że zrzucenie obcego jarzma wymaga jak największej liczby walczących i nikt od pełnienia służby wojskowej wymówić się nie może; zważywszy, że każdy obywatel z pracy rąk się utrzymujący, skoro pójdzie na wojnę, mieć winien zapewniony byt tak dla siebie jak i swej rodziny, postanowił i stanowi:

Art. I. Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy parobcy i wogóle wszyscy obywatele z zarobku jedynie utrzymanie mający, którzy powołani do broni w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, otrzymują z dóbr narodowych, dział gruntu, najmniej morgów trzy przestrzeni zawierający.

Art. II. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie tego dekretu, Centralny Narodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy nacelnikom wojskowym i wojewódzkim polecał Dan w Warszawie, 22 stycznia 1863 r.

(L. S.)

## Rozmaitości.

**Trujący kaftanik.** W Warszawie zachorowała pewna młoda pani na drżączkę, osłabienie wzroku i silne bicie serca. Lekarz po długim badaniu nie mogąc poznać przyczyny w zdrowem pod każdym względem ciele chorej wpadł, na myśl zrewidowania ubioru i zbadal, że pani ta zapadała na zdrowiu i lekroć brała na siebie jedwabny czerwony kaftanik kupiony we Wrocławiu. Lekarz przesał kaftanik do chemika, a ten wykrył w nim barwnik silnie trujący. Zitruty stanik razem z adresem skłału, w którym go kupiono przesłał lekarz do magistratu miasta Wrocławia. — Pod Warszawą w okolicy Czyżewa pokazały się wilki i porywają iawentarz włościanom. — Jeden z fabrykantów warszawskich już poraz trzeci wysłał do Nowego Jorku znaczny zapas miodu do picia. Mimo wielkich kosztów przewozowych i cała cena ofiarowana przez Amerykan opłaca fabrykantom wszelkie trudy.

Marynarz angielski, który niegdyś był odkomenderowany do strzeżenia Napoleona I-go na wyspie 6-tej Heleny, zmarł w tych dniach w Walencji, w Hiszpanii. Jerzy Callaghan, który dożył lat 100, wstąpił przed laty 80-ciu, a więc w r. 1811-tym, jako chłtopiec okrętowy do marynarki angielskiej. W r. 1819-tym wysłany został jako jeden z dozorców Napoleona na 6-tą Helenę. Przed laty dwunastu dopiero podał się do dymisji i zamieszkał w Walencji, a do ostatniej chwili największą uciechą starca było, opowiadanie licznych słuchaczom epizodów z czasów niewoli Napoleona, który obdarzał go, jak zapewniał sędziwy marynarz z dumą, szczególną sympatją.

W pewnej szkole w godzinie rachunków nauczyciel zadał dzielenie, które zupełnie miało się schodzić. Mały Janek K. napróżno się mazał, zawsze mu się coś pozostaje. — Antek, pokazał ty jeno, jak się to robi — rzecze nauczyciel do jednego starszego ucznia, podczas kiedy sam przegląda i poprawia zeszyty uczniów. Lecz i Antkowi zawsze coś pozostaje. — Osły — woła nauczyciel zniecierpliwiony teraz ja wam pokazę. Liczy on — lecz o dziwo — i jemu rachunek nie schodzi. Wykazuje się wreszcie, że zadanie źle było podyktowane. — Tym razem ja byłem tym osłem — powiada nauczyciel. — Proszę pana nauczyciela — odzywa się jeden chłopak z ostatniej ławy — o tem ja już dawno wiedziałem. — Niegodziwce — woła zgorszony nauczyciel — eo ty sobie pozwalasz. — Przecie ja tylko powiadam — odpowie chłopczek płacziwie — że ja dawno już wiedziałem o tem, że zadanie źle było napisane.

## (NADESLANO.)

*Czy nie można z przestrachu umrzeć?*

Nad tym pytaniem zastanawiano się nie dawno temu w angielskim lekarskim piśmie fachowem „The Lancet“ a to z powodu śmierci pewnej młodej kobiety, której był zamiar odebrać sobie życie, a w tym celu zażyła małą ilość proszku na wytopienie robactwa, położyła się na łóżko i za kilka godzin nie żyła. Sekcja wykazała że proszek nie był strawiony, a do tego najmniej szkodliwy, pomimo tego kobieta ta umarła. Wydano więc sprawozdanie, że kobieta ta miała zbyt bajne wyobrażenie i zbyt nerwowe usposobienie, skutkiem więc paraliżu serca umarła, mniemając że zażyty proszek odniesie skutek śmiertelny. „The Lancet“ w obec tego stawia i inne przypadki na wzór. Wielka liczba takich przypadków, że chorzy tracą nadzieję po zażyciu wiele lekarstw i najlepszej pomocy lekarskiej, nie znoszą walki pomiędzy życiem, a śmiercią i teje ulegają, którzy ale byłiby zdrowi, gdyby użyli właściwego lekarstwa. Pani Karolina Bellmann z Limmritz w Saksonii uprasza, aby następne pismo dla zdrowia ludności było ogłoszone. „W roku 1885 zachorowałam na wątrobę, a używałam bez przestanku środków, a i rady lekarza zasięgałam — lecz bez skutku, tymczasem moje cierpienia wzmogły się. W tych, co raz to większych cierpieniach trwałam aż do lata 1888 r., które wzmogły się do najwyższego punktu. Strach pędził mnie z jednego miejsca na drugie, raz na łóżko to na sofę, to chodziłam po izbie. Dnia 24-go października 1888 r. opadłszy zupełnie ze sił, już nosić się nie mogłam. Właśnie czytał syn mój w jednej gazecie saskiej opis Warner'a Safe Cure i pisał zaraz do apteki pod aniołem w Lipsku o przysłanie tego środka pomimo że mój syn mówił, że to tylko krzyki jarmarczne. 2-go listopada otrzymałam to lekarstwo, właśnie gdy m leżała w największych boleściach. Użyłam 4 łyżki pełne tegoż, a wnet było mi ciepło po całym ciele i odczuwałam zaraz dobroczynny skutek. Dziesięć dni przedtem nie we mnie nie zostało, gdyż wszystko eco

zjadłam i wypićm zaraz zwróciłam, jedynę lekarstwo które zażyłam, a z tem ustępowały zwolna cierpienia, lecz znów się powtarzały następnie znów użyłam kilka łożek tego lekarstwa, a największe boleści znikły zupełnie. Tak stopniowo używałam tego lekarstwa dalej; a po zużyciu 5 flaszek odzyskałam na powrót dawne zdrowie.

W roku 1889 leżałam znów na Influenzę przez którą byłam bardzo osłabioną i ociężałą, znów użyłam Warner'a Safe Cure, a po zużyciu dwóch flaszek zostałam Bogu dzięki zdrową i mocną, a takż jestem po dziś dzień.

Warner'a Safe Cure jest do dostania po 4 marki za flaszkę w aptekach: jak i w Kränzelmarkt-Apotheke w Wrocławiu (Breslau) Hintermarkt 4. i w Engel-Apotheke Leipzig, (Lipsk).

Vorschrift von Safe Cure.

20,0 virginisches Wolfssusskraut, 15,0 Edel leberkraut digivire man mit 1000,0 dest. Wasser, 8 Tage lang. colire und dämpfe ab bis 375,0, löse darin 0,5 amerikanisches Gauls heria Ekstrakt und 2,5 salpetersaures Kali, tetze 80,0 Weingeist und 40,0 Glycerine zu und filtrire.

In dunklem Glas aufzubewahren.

## (NADESLANO.)

### ZŁE ZWIASTUNY.

Nieomal połowa ludzi jest dotknięta obecnie wielką chorobą, którzy przez teje smutne następstwa nieprzeliczone złe powoduje a zwiastunami i początkującymi symptomami tychże chorób są: krótkomyślność i niejednostajność, plany bez celu, a nic do skutku doprowadzenie, brak energii, chorobliwa bojaźń bezpodstawne zlecenia, zmienne duchowe wrażenia, prędkie znużenie dążenie do długiego snu, dziwne uczucie w głowie i brzydki smak w ustach przy obudzeniu się brak apetytu na przemian z wielkim głodem, ciśnienie mózgu słabość pamięci, szum w głowie i uszach, drżenie rąk i nóg przy najmniejszym wysileniu, słabość krzyża i wiele silnych charakterystycznych objawów. Choroba ta kończy się melancholią, głębokiem zamyśleniem, oglupieniem i popędą do ostateczności. Z steżałym wzrokiem, zasłzemi oczyma z zapadłymi policzkami, zużytemi oznakami życia, a drżącymi nogami, widzieć można nieszczęśliwe ofiary tej choroby. Przyczyna jest wyrzut z nich twarzach. Jestto zły stan nerw z owemi ciągłe zmiennymi oznakami, które tak wiele osób w najlepszym wieku owładnęły i tych moralnie i fizycznie niszcza zupełnie. Jestto więc na czasie aby odkryć źródło tego złego. światła i wyjaśnienie tego udzielić. Kto więc czuje w sobie zaród tych szkaradnych cierpień, ten niech zżąda i otrzyma darmo „Sanjana-Heilmethode“, która w wszystkich mogących się wyleczyć stopni chorobliwych narw mleczka krzyżowego przysłuży się do prędkiego i pewnego wyleczenia. Otrzymać zaś można tę sławną metodę leczenia każdego czasu całkiem darmo przez sekretarza Sanjang Company p. Hermann'a Dage w Lipsku (Leipzig).

## Officjum i Pacierze codzienne tercyarskie III-go Zakonu ś. Ojca Franciszka Serafickiego

z dodatkiem różnych i pięknych Modlitw odpustowych, z Różańcem 6-tym do N. Imienia Jezus, z bardzo pięknymi i budującymi naukami, jak dni dobrze zaczynać i kończyć — z Modlitwami porannymi, wieczornymi, z Nabożeństwem do Mszy świętej, z psalmami Nieszpornymi, Hymnami, z pieśniami i Modlitwami na „Zgromadzenia Tercyarskie“.

Książka ta bardzo dogodna i dla wszystkich wiernych, zawiera bowiem bardzo piękne modlitwy dla każdego stanu, do których Ojcowie śś. przywiązali wieloliczne odpusty. Oprócz tego, książeczka ta zawiera jeszcze i „drugie Officjum Serafickie, krótsze, ustanowione dla III. Zakonu, przez Ojca ś. iętego Leona XIII., dla szczególniejszej wygody tych, którzy ciężką pracą osłabieni, mogą krótszemi modlitwami zadość uczynić swemu Zakonowi. — Cena książki w oprawie, w płócienco, z krzyżykiem złotym, z czerwonym brzegiem, stron 272, — 1-dna marka, — kto nabędzie razem sztuk 10 za gotówkę, dostanie 11-tą bezpłatnie. — Książki te są też na składzie w Królewskiej hucie w księgarni Pawła Gaertnera; w Tarnowskich górach w księgarni następcy A. Kotheego; i w Gliwicach w księgarni Os-kara Groetschel. — Wszystkie modlitwy w tej książce zawarte, zebrane są z rozmaitych i przez wysoką Władzę duchowną approbowanych i wszystkim wiernym zalecanych książek.





**Hamburgsko-Amerikańskie  
Towarzystwo Akcyjne Żegluga  
Parowej**  
Expressowe  
i pocztowe statki parowe  
pomiedzy  
**HAMBURGEM a  
NOWYM YORKIEM**  
jedne z najprędszych i największych niemie-  
ckich pocztowych okrętów parowych  
Jazda przez Ocean trwa 6 do 7 dni  
Przebieg regularnej komunikacya  
parowców  
**Nr. 708.**

pocztowych  
z Hamburga do  
Baltimore, Brazylii, La Plata  
Canada, Wschodniej Afryki  
Zach. Indyi, Hawany, Mexico.

Blizszych informacji udzieli  
**A. PISKORCZ** w Wielkich Strzelcach (Gr.-Strehlitz.)

**PAUL GOLISCH, zegarmistrz,**



poleca swój wielki skład  
**złotych i srebrnych zegarków  
męzkich i damskich.**  
Regulatory, stojące i do konsoli zegary,  
skrzypki z muzyką, z najlepszych fabryk,  
złote, srebrne, prima korale, granaty,  
amethyst i türkisy do stroju damskiego,  
stereoskopy, pantaskopy i lunety teatralne.  
**Prima-ratenowskie okulary.**  
Rzetelna usługa! Najniższe ceny! Rzetelna usługa!

Na wystawie Gliwickiej 1887. medal brązowy.

**Józ. Osw. Golombek,**

Inżynier do wiercenia w ziemi i studzien, Gliwice.  
Przedsiębiorca do głębokich poszukiwań ziemnych  
(spuszczania wody, itp.) wód mineralnych i czystych  
do picia, podziemiwnia składu ziemi, budowy studni,  
pomp i zakładów wodnych  
**artezyjskie czyli studni z rur.**  
**Reperacye w własnym zakładzie.**  
Zastępstwo i skład pomp, sikawek, narzędzi do wier-  
cenia w ziemi, rury z żelaza, ołowiu i asfaltowe opatrzone w szkła,  
węże i płyty gumowe itp. Instrumenta ku temu kieszonkowe.  
Lódzcyce 1889, Katowice 1891, srebrne medale.

**POSIADŁOSC**

(w mieście)

w której od wielu lat znajduje się kuźnia, warsztat dla ko-  
łodzieja i piekarnia z dostawami pomieszczeniami, jest do  
sprzedania przy wpłaceniu 3000 M. albo też i do wynajęcia.  
Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycya „Opiekuna Kato-  
lickiego“ w Gliwicach.

Najwięcej w materyał obfitująca ze wszystkich  
dzienników mój jest



**„Illustrirte Frauen Zeitung.“**

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych  
tacz, 24 numerach mój i treści belestrycznej  
datkami w pięknych kolorowych okładkach.  
Numer z modami są te same, co w „Moden-  
welt“, które swoją treść zawierają około 2000  
rycin i tekstu, wiele więcej podają materyał jak  
którykolwiek inny dziennik mój. 14 dodatków ro-  
cznie podaje krój fasonów, podług którego można  
samemu wykonać garderobę dla pań i dzieci, jako  
bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu  
może zachodzić potrzeba.  
Dziś belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstron-  
nego feljetonu i listów o życiu towarzyskim w wielkich miastach i u  
wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach,  
gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele art-  
ystycznie wykonanych ilustracyi, a do mój jeszcze przeszło 75 artyku-  
łów na rok z przeszło 300 rycinami i 12 wielkich kolorowych obra-  
zów mój. 8 kolorowych dese ooi d artystycznych robót kobiecych  
8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracyami, tak że liczba osta-  
tnich wynosi na rok około 300. Żadac inne wogóle pismo illustro-  
wane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą  
ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny  
tylko 2,50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. —  
Wielkie wydanie z wszystkimi miedzorytami,“ podaje jeszcze opro-  
tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mój, a więc rocznie 64 oso-  
bnych dodatków i kosztuje kwartalyko 4 marki 25 fen. (w Au-  
stro-Węgrach podług kursu).  
Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd  
pocztowy. Numera na próbę przesyła franko za nadesłaniem 50 fen  
w markach pocztowych Ekspedycya, Berlin W., Potsdamerstr. 38 |  
W Wiedniu Operngasse 3.

**Najlepszą herbatę**

można tylko nabyć u mnie  
funta już od 2 do 5 Mrk.  
Kto kupi najmniej za 5 Mar. temu odeślę franko  
do domu.  
Dla odsprzedawających znaczny rabat.  
**Jan Neumann,**  
Królewska-huta (Königshütte), Carlsstr.

**10. Tausend!**

Grüsst mir das blonde Kind am Rhein.

Lied für eine Singstimme mit Klavierbegleitung

von  
**Wilhelm Heiser.**

op. 409: Preis 60 Pfennige

|          |   |           |
|----------|---|-----------|
| Dasselbe | für tiefe Stimme                            | Mk. —: 60 |
| "        | mit Zitherbegleitung von Gutmann            | " —: 30   |
| "        | für Klavier allein, brill. Fantasie v. Behr | " 1: 50   |
| "        | für Violine u. Klavier, b-ill. Fantasie von | " 1: 50   |
| "        | Herm. Necke                                 | " —: 80   |
| "        | für Männerchor, Part. u. Stimmen            | " —: 60   |
| "        | die 4 Stimmen allein                        | " —: 60   |

Dutzende Kompositen haben durch den Erfolg dieses neuesten  
Heiserschen Liedes verführt, den Text in Musik gesetzt, weshalb  
ich bitte, bei Bestellung auf den Komponisten W. Heiser zu achten

Gegen Einsendung des Betrages versendet franko

**P. J. Tonger in Köln a/Rh.**

**Dobre  
ziemniaki  
(Kartoffle)**

do jed enia ma na sprzedaż

**A. Assmuth**

w Gliwicach  
Ulica Mikołowska Nr. 43.

**Żonatyh i dzielnych  
parobków**

poszukuje

**Dominium Ober-Sersno**

Blizszych wiadomości udzieli  
także P. H. Grosch w Gliwi-  
cach.

**Swiece oltarzowe**

polecają tanio składy

gliwickiej chem. fabryki

**Dr. D. Hillera**

Ulica mikołowska 12. —  
Ulica klasztorna 28.

**Uczeń**

porządnych rodziców, chcą-  
cy się wyuczyc dokładnie

**KUPIECTWA**

znajdzie zaraz miejsce u

**J. Rodewald,**

(katolika), w GLIWICACH

przy „Germanii.“

Staranna praca

Zakład fotograficzny

**Silbergleit'a**

w Gliwicach

Ulica dworca kolei żelazne

w domu p. Burek, pole-  
się Szanownej Publicności.

Nizkie ceny.

Mam wielki skład

Szanownej Publiczno-  
ści tutejszej i okolicznej  
polecam mój doborowy  
**Skład wina**

od najtańszego do naj-  
droższego. Skora i rze-  
telna usługa.

**Emil Aufrecht,**  
Gliwice, Ul. tarnowicka Nr. 15.



**J. Andela**

nowo wynaleziony zamorski  
proszek

wytopia pluskwy, pchły, s.wa-  
by, rusy, muchy, mrówki,  
pchły ptasze, wogóle wszelkie  
owady ze szybkością i pew-  
nością prawie naturalną, tak,  
że legu owadów nie pozostaje  
ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze  
u **J. Andela,** drogerji

„u czarnego psa.“

13. Husowa ulica 13.

W Gliwicach u pana Jo-  
zefa Edlera, w Bytomiu u  
p. J. A. Adamietz, w Kato-  
wicach u p. M. Przywsra,  
w Królewskiej Hucie u F. W  
Artel i St. Suchy, w Zabrze  
u p. Th. Sosnik.

**Dobrze opłacająca**

się fabrykację, która już z kil-  
ku set marek kapitału jest możebną.  
„Składam moje najszczerze podzię-  
kowanie za dopomożenie mi do tego  
donośnego interesu.“ Podobnych  
ateatów więcej. — Blizsza wia-  
dość darmo. Adresować: „Fa-  
brikation 300“ an die An-  
nonce-Expedition **H. Kurl,**

**WINA**

węgierskiego, reńskiego itp  
białego i czerwonego **tylko  
prawego** po najtańszych  
cenach, które polecam przy  
okazyjach ślubu, chrztu itp. dla  
drowych i chorych.

**J. Rodewald,**  
w Gliwicach przy „Germanii

**W KAZDY CZWARTEK**

wprzedają się

**RESZTKI.**

Najtańsze cen!

Gliwice, Ulica klasztorna 18—20.

**CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ**

**Z powodu zwinięcia interesu**

sprzedają kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atłasy, aksamity i inne towar  
po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupna.

**BYTOM, ulica Dworcowa 26.**

**W. CZERNIEJEWSKA.**